Rok III. Nr. 136. Sosnowiec, środa 13 czerwca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Demokratyczny organ niezależny.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.
FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki: Zawiercie, Piłsudskiego 5, tel. 97. Czeladź, Rynek Nr. 8.

Obrady sejmowe.

Dyskusja nad budżetem ministerjum sprawiedliwości.

WARSZAWA, 12. 6. (wł). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad budżetem ministerjum sprawiedliwości. Dyskusję rozpoczął pos. Cholyniec (białorusin), zarzucając stronniczość rządowi polskiemu na korzyść klas posiadających i oświadczając się za wnioskiem odrzucenia budżetu ministerjum sprawiedliwości.

Następny mówca pos. Mackiewicz (B. B.), nawiązując do wczorajszego przemówienia pos. Trąmpczyńskiego, stwierdza, że pos. Trąmpczyński posiada psychologję niewolniczą, pozostałą po okresie niewoli niemieckiej. »Wówczas naród nasz zwalczał państwa zaborcze, dziś państwo nasze jest przedmiotem kultu.. Praworządność nie jest celem samym w sobie, lecz środkiem dla wzmożenia sił państwa. Hasła praworządności patrjota nie używa jako kruczka do walki z siłą swego państwa. Jeżeli konstytucja 3-go maja, mówił pos. Mackiewicz, była pięknym, lecz niewykonalnym programem, to przewrót majowy był programem wykonanym i o wyrok historji można być zupełnie spokojnym. Państwo było bezsilne, przyszedł człowiek, który mu tę siłę dał i jednocześnie był drugi człowiek, który rzucał na niego nietylko kalumnje, ale i grudki błota...

Kolejny mówca Bittner (Ch. D.) zaznacza, że klub jego domagać się będzie polepszenia warunków bytu urzędników sądowych, pracowników więziennictwa, wśród których jest ogromny procent na najniższym szczeblu uposażenia. Mówca wnosi, ażeby 14 proc. tych urzędników przesunięto do wyższych stopni.

Poseł Zajdler (B. B.) dowodzi, że praworządność wymaga ścisłego przestrzegania granicy między władzą ustawodawczą, wykonawczą i sądownictwem. Mówca polemizuje z twierdzeniami pos. Trąmpczyńskiego i Zahajkiewicza. Omawiając stosunki ludności polskiej do ukraińców, pos. Zajdel zaznacza, że ponad nacjonalizmem unosi się genjusz państwa, genjusz narodu polskiego. Polsce byłoby można niejedno zarzucić, ale nigdy nietolerancji, tak pod względem religijnym, jak i narodowościowym. Tą tolerancją, praworządnością i sprawiedliwością wobec narodów obcych kieruje się rząd marszałka Piłsudskiego i ci, co stoją przy rządzie.

Poseł Brodacki (Piast) omawia stosunki, panujące w sądownictwie, uskarżając się na nadmierną ilość ustaw i wszelkiego rodzaju nowel. Poseł Czarnicki (Wyzwolenie) podnosi, że sądy mają trudności w spełnianiu swych zadań z powodu warunków technicznych. Dotąd obowiązują kodeksy państw zaborczych i niema jednolitego kodeksu polskiego. Przyspieszenie kodyfikacji jest sprawą konieczną i palącą.

Poseł Piłsudski (BB), uzasadniając na wstępie konieczność przywrócenia kredytu 100 tys. zł. na prace ustawodawcze, obala następnie zarzuty poszczególnych mówców, wysuwane bądź pod adresem obecnego min. Meysztowicza, bądź pod adresem sądu i rządu.

W końcu zabrał głos minister sprawiedliwości Meysztowicz. Pan minister zaznacza na wstępie, iż zgadza się z tem, że uposażenie sędziów i urzędników sądowych istotnie jest niewystarczające, uważa, że należy znaleźć nowe źródło na polepszenie tego stanu rzeczy. W dalszym ciągu dowodzi, że przeciążenie sądów jest już obecnie nadmierne, a przybędą jeszcze sprawy karno-administracyjne, toteż koniecznem będzie powiększenie w najbliższym czasie stanu osobowego o 150 etatów. Budynki sądowe są w stanie fatalnym, zwłaszcza na kresach i w byłej Kongresówce. Wiele również jest do zrobienia w zakresie więziennictwa, jak zresztą w innych dziedzinach życia.

Minister stwierdza, że więzienia nasze nie są gorsze od więzień wielu państw europejskich, co niejednokrotnie stwierdzili już goście zagraniczni. Omawiając prace ustawodawcze, minister zatrzymał się nad sprawą nowego ustroju sądowego, zaznaczając, że ustrój ten opiera się na zasadzie wyboru sędziów przez sędziów. Tę zasadę wprowadziła Rosja w czasie liberalnych reform. Ministrowi według nowego ustroju sądowego przysługiwać ma prawo mianowania poza wybranymi 20 proc. w stosunku do zmian zeszłorocznych.

W końcu przemówienia p. minister wspomniał o redaktorze Stpiczyńskim, który prosił o łączny wyrok, a następnie zwrócił się o ułaskawienie i je uzyskał i o konieczności obrony przed komunizmem.

Po przerwie rozpoczęto rozprawy nad budżetem min. skarbu, które zakończono. Minister Czechowicz oznajmił, że urzędnicy otrzymają 15 proc. podwyżki, na jesieni zaś rząd wystąpi znów z projektem podwyższenia dochodów, wówczas i urzędnicy otrzymają odpowiednią podwyżkę.

Rozwiązanie rady naczelnej Ch. D. na Śląsku.

WARSZAWA, 12.6 (wł.) W niedzielę, 10 czerwca rb. odbył się w Warszawie zjazd najwyższych władz chrześcijańskiej demokracji.

Na zjeździe tym uchwalono rozwiązać radę naczelną śląskiej chadecji, a członków rady z posłem Korfantym na czele, zawiesić w ich prawach.

Aresztowanie inspektora kontroli skarbowej p. Dąbrowskiego.

WARSZAWA, 12. 6. Wiceprezes sądu okręgowego w Łodzi, Bronisław Witkowski, delegat komisji nadzwyczajnej do walki z nadużyciami, po kilkogodzinnem przesłuchaniu wydał polecenie aresztowania Piotra Dąbrowskiego, inspektora kontroli skarbowej I-go urzędu akcyz i monopolów państwowych w Warszawie. Inspektor Piotr Dąbrowski, postawiony został w stan oskarżenia z art. 657, cz. 3 i 4 kk. (usiłowanie wymuszenia łapówek za pomocą ucisku służbowego), oraz z art. 658 cz. 2 i 3 kk, (usiłowanie ściągania na korzyść nieprawnych poborów, wymuszanych za pomocą ucisku służbowego). Aresztowanie Dąbrowskiego nastąpiło w lokalu komisji nadzwyczajnej przy ul. Nalewki 2.

Olbrzymia burza w okolicy Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ, 12. 6. Niebywała burza przeszła nad Bydgoszczą i okolicą. Olbrzymia nawałnica i grad wyrządziły wielkie szkody na polach. Połączenia telefoniczne z szeregiem miast, z Tucholą, Konarzewem i Czerskiem były przerwane.

W Chełmży piorun uderzył w przewody elektryczne — wskutek ich uszkodzenia miasteczko pogrążone było wieczorem w ciemnościach.

W powiecie wyżyskim rozszalały wicher zniszczył kilka stodół, a w okolicy Wysowy wyrwał przeszło 100 drzew z korzeniami. Grad wybił i połamał zboże na polach.

Rolnicy twierdzą, iż 60 proc. zasiewów jest zniszczonych.

Trucizną skróciła męki

dziecka i własne.

LUBLIN, 12.7 Słoneczny Kazimierz nad Wisłą stał się wczoraj widownią ponurej tragedji.

W rodzinie starszego przodownika policji państwowej, Dębskiego już od paru lat panował smutek i przygnębienie. Jedyne dziecko, jasnowłosy Jaś, pociecha rodziców, mając zaledwie 3 lata zapadł na tegruźliczem na ciężką próchnicę kości w nodze.

Nanic się zdało leczenie, zabiegi lekarzy i troskliwa opieka matki. Dziecko coraz to bardziej marniało i więdło.

Trzy lata trwała ta męczarnia.

Wytrzymałość nerwowa matki doprowadzona była do ostatnich granic. Pocieszała się nadzieją, że może przecież lekarze zdołają jej jedynaka uratować.

Ale onegdaj, wezwany lekarz nie zrobił już nadziei!

— Stracony!

Tego już znękane serce matczyne znieść nie mogło. Po co więc ta męka?

Walentyna Dębska pobiegła do apteki i pod pretekstem konieczności wytępienia u siebie w domu szczurów, kupiła strychniny.

Chłopiec wypił. Nastąpiły krótkie bóle.

Z tej samej szklanki wypiła strychninę matka.

Posterunkowy Dębski po powrocie ze służby zastał stygnące zwłoki żony i syna...

Rozszalały niemiec zabił trzy osoby

i poranił własne dzieci.

BERLIN, 12.6. W Oster Weddingen koło Magdeburga 41-letni strażak Karol Szwan zabił uderzeniem noża wdowę Eichmannową, u której mieszkał i jej 14-letnią córkę.

Własne dzieci 15-letnią córkę i 17-letniego syna poranił tak ciężko, że prawdopodobnie żyć nie będą.

Po dokonaniu zbrodni Szwan powiesił się w stajni.

W pozostawionym liście morderca tłumaczy swój straszny czyn w sposób nasuwający podejrzenie błędu.

Socjalny demokrata Müller-Franken kanclerzem Rzeszy.

BELIN, 12.6. Rząd Rzeszy złożył dziś przed południem na ręce prezydenta Rzeszy prośbę o dymisję.

Hindenburg dymisję przyjął, powierzając jednocześnie rządowi Marxa prowadzenie agend do czasu utworzenia nowego gabinetu.

Natychmiast po ustąpieniu rządu prezydent Hindenburg przyjął przewódcę grupy socjal-demokratycznej posła Millera-Frankena i powierzył mu misję utworzenia nowego rządu.

Reichstag zbiera się jutro o g. 3-ej po południu.

Autobusowa katastrofa 18 dziewcząt.

MADRYT, 12. 6. W pobliżu miasta autobus wycieczkowy, w którym znajdowało się 18 dziewcząt, wpadł z mostu do rzeki. 8 dziewcząt poniosło śmierć na miejscu, reszta odniosła rany.

Prasa donosi, że...

— Dnia 25 bm. rozpoczyna się doroczny zjazd zw. pracowników gminnych, na którym omawiane będą sprawy poprawy bytu i kulturalnego podniesienia poziomu pracowników gminnych.

Zjazd ten połączony będzie równocześnie z uroczystością 10-tej rocznicy istnienia związku.

— Donoszą z Kalwarji Suwalskiej, że w czasie procesji Bożego Ciała grupa szaulisów rzuciła się na procesję polską i dotkliwie pobiła kilkanaście osób, biorących w niej udział.

— Nad całą prowincją wschodnio pruską szalała wielka burza śnieżna. Niektóre okolice pokrył śnieg 10 cm. grubości. Szkody w plonach są olbrzymie.

— W warszawskiej sali ratusza miała się odbyć uroczysta akademja z powodu 10-lecia szkolnictwa średniego w Polsce. Na akademję przybyło razem z prelegentami i przedstawicielami władz 30 osób. Wobec tego uroczystość odłożono.

— Szczęśliwa nauczycielka, p. Halpernowa, z Warszawy, która wygrała 40 tys. dolarów, nie porzuciła swego zawodu i do ostatnich dni pracowała w gimnazjum w Warszawie, jako nauczycielka kaligrafji. Obecnie wyjechała na Riwierę, gdzie zakupiła sobie willę.

— Z Teheranu donoszą, że przybył tam król Amanullach, witany uroczyście przez młodego następcę tronu, który na spotkanie króla wyjechał za bramy miasta.

W pałacu podejmował króla Amanullaha szach Aira. Parlament perski przeznaczył na uroczyste przyjęcie Amanullaha około pół miljona funtów.

Całe miasto bogato przystrojone

Pojawienie się królowej afgańskiej w stroju europejskim bez zasłony na twarzy, wywołało protesty tutejszego duchowieństwa.

Królowa została zmuszona do porzucenia stroju europejskiego i założenia zasłony na twarz.

Walka cukierków z papierosami.

Na kongresie cukierników, odbytym w zeszłym tygodniu w Hull, wygłosił znany fabrykant czekolady Lazcuby obszerny referat, wykazując, że winę za kryzys w »słodkim« przemyśle ponoszą wyłącznie kobiety. Dawniej bowiem nie liczyły się one z wiotkością kibici, która nie idzie w parze z łakomstwem, i nie były nałogowemi palaczkami papierosów, odbierających chęć jedzenia cukierków. Pan Lazcuby jest zdania, że należy rozwinąć szeroką propagandę i wytłumaczyć paniom, że z dwojga złego wybiera się mniejsze, to jest słodycze, gdyż od nikotyny żółkną zęby, oddech staje się przykry, a co najważniejsza, cały organizm przedwcześnie ulega zniszczeniu.

Bojkotujmy Sopoty!

Liga morska i rzeczna w Warszawie wydała następującą odezwę do społeczeństwa z wezwaniem do bojkotu Sopot:

»Niesłychana prowokacja, jakiej dopuściło się miasteczko Sopoty wobec Rzeczypospolitej Polskiej, wydając zakaz statkom polskim przybijania do mola kuracyjnego, nie może pozostać bez echa. Reagować musi samo społeczeństwo, jako takie, jakie to bowiem policzek nam wymierzony. Liga morska i rzeczna w zrozumieniu, że na nią przedewszystkiem spada obowiązek działania, zdecydowała wystąpić stanowczo i kategorycznie, powołując do życia komitet obywatelski, którego zadaniem będzie przedsięwziąć wszystko, co jest w naszej mocy, aby złamać butę sopocką.

Letnisko to żyje z nas. Bojkot polski może je zniszczyć do cna — a oburzone społeczeństwo potrafi bojkot przeprowadzić«.

Ludzie zbudzą się, aby spostrzedz, że umierają.

Straszne horoskopy przyszłej wojny gazowej.

Niemcy gotują się do odwetu. Potwierdza to niedawny wybuch gazu duszącego (fosgenu) w Hamburgu, gdzie wskutek tego kilkaset osób znalazło śmierć. Nie ulega więc wątpliwości, że przyszła wojna będzie wojną gazową. O tem ci wszyscy, którym Niemcy zagrażają, pamiętać powinni.

Traktat wersalski nie przewidział żadnej kontroli niemieckiego przemysłu chemicznego, to też przemysł ten rozrósł się w przeciągu lat ostatnich do ogromnych rozmiarów, zatrudniając dzisiaj kilkadziesiąt tysięcy robotników i blisko 800 chemików i inżynierów. Wyrabia przedewszystkiem farby i nawozy azotowe, ale wszystkie fabryki niesłychanie szybko mogą przemienić się w wytwórnie gazów trujących i środków wybuchowych. Niemcy pracują na tem polu z bardzo daleko idącemi planami.

Chemicy niemieccy dzielą gazy trujące na cztery działy: gazy żrące czyli palące, duszące, trujące i drażniące.

Nauka chemji gazowej wypowiedziała zaledwie pierwsze swe słowo, a jednak synteza chemiczna dała już 276 gatunków gazów śmiertelnych.

Iperyt np. ma tak przerażające właściwości, że skropione nim pole przez 6 tyg. wykazuje zabójcze działanie, a każda istota żywa, która na to pole stąpi zostaje śmiertelnie zatruta. Gaz ten straszny przenika ubranie i obuwie i wywołuje okropne rany na ciele.

Jest jednak gaz jeszcze straszniejszy, gaz Luizit, — preparat tak piekielny, że mikroskopijna część jednej kropli tego gazu zabija każde stworzenie. Aeroplan nieprzyjacielski, któryby w czasie wojny przedarł się przez linję obrony powietrznej i zawisł nad Warszawą, kilkoma litrami tego gazu zamieni w ciągu godziny Warszawę w jedno [illegible] cmentarzysko.

Do najniebezpieczniejszych więc i najstraszniejszych form przyszłej wojny, będzie należeć walka samolotów i gazów trujących. Połączenie zaś obu tych gatunków walki staje się okropnością, przechodzącą możliwość pojęcia współczesnego człowieka.

Niema dziś na zachodzie narodu, któryby nie zdawał sobie sprawy z tej straszliwej i decydującej roli, jaką w przyszłej wojnie odegrają samoloty i gazy trujące. To też dokłada się tam wszelkich starań, aby jak najwyżej postawić u siebie oba te działy uzbrojenia i pod ich osłoną móc spokojnie i bezpiecznie poświęcić się pracy pokojowej.

Wszędzie zdają sobie doskonale sprawę z tego, że dwa, trzy tysiące samolotów ukazać się może pewnego dnia tak nagle, że nie będzie nawet czasu nikogo uprzedzić. Każdy samolot będzie zaopatrzony w kilka tysięcy kilogramów bomb gazowych, które będą już udoskonalone i skuteczniejsze od obecnych. W ciągu kilku chwil całe miasta mogą być zrujnowane i spalone, a ich mieszkańcy doszczętnie wytępieni. Bez przesady można powiedzieć, że zdarzyć się może, iż ludzie zbudzą się, aby spostrzedz, że umierają.

Anglicy wyciągnęli też stąd wnioski i pierwsi utworzyli „ministerjum lotnicze“, amerykanie zaś „ministerjum broni chemicznej“, zakładając olbrzymie arsenały i fabryki tej nowej broni. Nie pozostali w tyle i francuzi.

Jakże Polska reaguje na owe doświadczenia?

Nasz przemysł chemiczny jest ubogi; przed wojną nie istniał zupełnie, a obecny jego rozwój znajduje się dopiero w stadjum kiełkowania.

A przecież niemcy głoszą otwarcie, że w razie wojny z Polską, już w dwie godziny po jej wybuchu armje polskie będą znajdowały się w oceanie gazów trujących, a całe Pomorze w ciągu 10 minut będzie tak zatrute gazem, iż nawet ptak przezeń nie przeleci. Wszystkie ważniejsze miasta w Polsce w ciągu jednej godziny zamienić się mogą w cmentarzyska.

Groza niebezpieczeństwa, groza ruiny życia, mienia i kultury, nie potrzebuje komentarzy, mówi ona sama za siebie i każe wcześnie pomyśleć o zawarowaniu się przed jej okropnością.

Spodziewać się też należy, że społeczeństwo nasze, które tak blisko zetknęło się ze skutkami minionej wojny poszuka lepszych i pewniejszych niż dzisiaj dróg, zabezpieczających je przed jeszcze straszniejszemi skutkami przyszłej wojny.

Ł.

Fatalne bursztyny.

Z Paryża donoszą o niezwykłym i tragicznym wypadku zarażenia straszną chorobą.

Pewna pani miała dwie bardzo ładne córeczki i ze zdziwieniem zauważyła, że obie stają się smutne i tracą apetyt, bez żadnego widocznego powodu.

Po pewnym czasie dziewczątka zaczęły się uskarżać na bóle w karku, a matka zauważyła małe plamki na ich delikatnej skórze. Zaprowadziła je więc niezwłocznie do kliniki dermatologicznej przy szpitalu św. Ludwika. Lekarz zbadał skrupulatnie podejrzane plamki i powiedział matce:

— Trzeba nam pozostawić córeczki, gdyż towarzystwo ich byłoby dla pani i jej otoczenia zgubne.

— Cóż im jest?—zawołała przerażona matka.

Lekarz zawahał się chwilę, poczem odrzekł ze smutkiem:

— Trąd!

Biedna matka była bliską omdlenia. Nie chciała wierzyć w diagnozę lekarza, twierdząc, że jej córeczki były zbyt dobrze strzeżone, ażeby mogły ulec zarażeniu.

— Niechże się pani dobrze namyśli — rzekł lekarz.

— Ach! — wykrzyknęła nieszczęśliwa kobieta — przypominam sobie, że dzieci zaczęły chorować w parę dni potem, gdy im kupiłam dwa bursztynowe naszyjniki od chińskiego przekupnia.

— Otóż i powód, powiedział lekarz.

Biedne małe dziewczynki zostały na zawsze rozłączone z matką i ze światem.

Echa złodziejstw w urzędzie celnym w Sosnowcu.

Przyjazd dygnitarza celnego z Warszawy.

Sprawa nadużyć w urzędzie celnym w Sosnowcu, w której zamieszanych jest kilkanaście osób z funkcjonarjuszem urzędu Hamczykiem na czele, przynosi na światło dzienne coraz to nowe i ciekawe fakty.

Dowiadujemy się, że żona Hamczyka zgłosiła się do prokuratora sądu okręgowego w Sosnowcu z oświadczeniem, że skłonna jest złożyć 100 tysięcy złotych kaucji, aby tylko mąż jej uzyskał wolność.

Propozycja ta żony Hamczyka nasuwa ciekawe pytanie, skąd funkcjonarjusz urzędu celnego, pracujący w charakterze rewidenta z pensją 300 zł. jest w możności wpłacić, jako kaucję 100 tysięcy złotych?

Fakt ten daje niezbite dowody, że Hamczyk był otoczony bandą przemytników, którzy zarabiali ładne tysiączki złotych, skoro dziś w tak krytycznej chwili chcą ratować Hamczyka, ofiarując za pośrednictwem jego żony tak wysoką kaucję.

Jak wiadomo, dwaj kupcy z Sosnowca Dawid Pióro i Bernard Grajcar, zdołali ujść ręki sprawiedliwości, uciekając zagranicę, pozostali jednak inni przemytnicy, którzy starają się osoby zamieszane w aferę ratować i którzy w dalszym ciągu okradają skarb.

Przed kilku dniami „odwiedził“ Sosnowiec pan dyrektor okręgu celnego w Warszawie, który wreszcie zainteresował się skandalem sosnowieckim. Ciekawi jesteśmy, czy pan dyrektor spostrzegł już, jak ojcowską opieką otaczała dyrekcja warszawska łotrów sosnowieckich i czy wszczęte zostało w Warszawie śledztwo w związku ze złodziejstwami w urzędzie celnym w Sosnowcu.

A możeby nasz urząd śledczy wyruszył do stolicy?

Trzecia „Szopka Zagłębia".

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

W »Expresie Zagłębia« z dn. 10 czerwca br. pojawił się artykuł, podpisany inicjałami W. M., pod tytułem »Trzecia Szopka Zagrębia«, w której autor, według naszego mniemania, ujmuje błędnie intencję i znaczenie Szopki. Z artykułu tego ludzie, którzy na szopce nie byli, a zwłaszcza osoby, wymienione w powyższym artykule, mogłyby nabrać przeświadczenia, że zostały tam poważnie zaatakowane i że są stawiane pod pręgierz opinji publicznej.

Raczy Sz.P. Redaktor, jako jeden z założycieli Towarzystwa, w swojem cennem pismie dać i nasze wyjaśnienie. Zasadnicza myśl przewodnia «Szopki», kto jej treści uważnie słuchał, jest ta, że partyjnictwo rozmaitych partyj politycznych powinno i musi się sprowadzić do wspólnego mianownika, który wyraża się w piosence, jak to było w «Szopce» uwidocznione, «Pierwsza brygada». Na tem tem tle rozgrywa się cała akcja, reprezentanci rozmaitych kierunków politycznych jeszcze się żżymają, jednak widzimy, że konsolidacja wielu partyj odbywa się po linji idei właśnie tej «pierwszej brygady«. Jedni, którzy się już pod tym sztandarem znaleźli — cieszą się i figliki tworzą — a drudzy gniewają — stąd mogło się wydawać autorowi notatki, że ośmieszamy ich słabostki.

Nie sądziliśmy i mamy powody twierdzić, by którakolwiek z wystawionych osób obrażała się, gdyż w 90 proc. osoby wystawiane były przychylnie usposobione do faktu wystawienia ich w »Szopce» i poprzednio zresztą zawiadomione.

Pomijamy to, że wiele osób dostarczyło nam na naszą prośbę swoich fotografji. Nadmieniamy jeszcze, że TAL. wystawia w «Szopce« tylko takie osoby, które znane są ze swojej działalności społecznej, bądź politycznej, i według opinji naszego Tow., pomija wiele osób, które pragnęłyby być w »Szopce», ale z tytułu swego niczóbstwa społecznego tam się nie dostały.

Prosimy Sz. Pana Redaktora, gdyby autor notatki życzył sobie dalszej dyskusji z nami, aby Redakcja zostawiła i nam miejsce na odpowiedź.

Zarząd
Tow. Art. Literackiego
w Sosnowcu.

Bestjalski mord pod Czeladzią.

Niezwykły fakt zezwierzęcenia anormalnego osobnika.

W ubiegły poniedziałek niejaki Andrzej Smętek stróż szybiku »szesnasty«, dokonał zabójstwa na osobie Walentego Dziubka z Czeladzi (Gawroncza 42). Zabójstwo to wywołało duże wrażenie na mieszkańcach Czeladzi ze względu na jego niezwykłe tło.

Krytycznego dnia, o godz. 11-ej przedpołudniem Dziubek powracał w towarzystwie swego kolegi z Siemianowic. Nieśli oni ze sobą szproty, które chcieli skonsumować i w tym celu weszli do zagajnika szybiku »szesnasty«. Kiedy przyjaciele rozłożyli szproty i zabierali się do jedzenia, podszedł do nich stróż zagajnika Smętek, i w sposób ordynarny zażądał natychmiastowego opuszczenia zagajnika. Przyjaciele, nie dokończywszy uczty, zabrali się do wyjścia. To jednak nie uspokoiło Smętka, podszedł on bowiem do wychodzących i jednego z nich uderzył kijem. Byłoby może doszło do awantury, ale spokojny z natury Dziubek odciągnął towarzysza, namawiając go do opuszczenia zagajnika. Tak też uczynili. I to jednak nie uspokoiło Smętka, gdyż do wychodzących już wymierzył z rewolweru i wypalił. Trafiony kulą rewolwerową w plecy, Dziubek, przewrócił się na ziemię, sprawca zaś zabójstwa, Smętek, począł szybko uciekać, Po oględzinach lekarz kasy chorych stwierdził, iż Dziubek postrzelone ma lewe płuco i stan jego jest bardzo groźny.

Ciekawa rzecz, skąd Smętek wziął rewolwer, stwierdzono bowiem, że nie dostał on go z kopalni, w której był stróżem.

Należy zauważyć, że Smętek—to kreatura bardzo nikła, chory wenerycznie, karany za kradzież — słowem typ kryminalisty.

Ofiara zabójcy, Dziubek, cieszył się dobrą opinją. Przed kilku miesiącami powrócił on z wojska, gdzie dosłużył się stopnia plutonowego, obecnie był zastępcą dyrygenta orkiestry kopalni »Czeladź«.

Sprawcę ohydnego mordu przekazano do dyspozycji sędziego śledczego; grozi mu kara kilkunastoletniego ciężkiego więzienia.

Na marginesie.

Kiepurjada.

Kiepura, jak każdy wielki śpiewak, dręczony jest oczywiście, wszelakiego rodzaju niedyskretnemi pytaniami, dotyczącemi jego życia. Pewien dziennikarz zadał mu pytanie, czy budżet jego jest tak rozległy, jak skala jego głosu. Kiepura odpowiedział na to:

— Najwyższe wynagrodzenie moje wyniosło dotychczas 2150 dolarów za wieczór. Otrzymałem je w Berlinie 18 marca 1927 roku. Najniższa stawka to suma 1100 dolarów, czyli 10.000 złotych za występ Ale mam lepsze widoki. Mogę być, gdybym zechciał, co trzy miesiące miljonerem. Teatry »An der Wien« i »Johann Straus Theater« zaproponowały mi po 1000 dolarów za występ codzienny. Lehar pisze dla mnie operę komiczną. Ale nic z tego. Za żadne skarby na świecie nie będę występował w operetce.

— A teraz rozchody. Na co Kiepura wydaje pieniądze? Jakie ma słabostki, jakie namiętności?

— Pod tym względem sprawię zapewne zawód tym wszystkim, którzy się mną interesują. Moją jedyną namiętnością jest sztuka, ta sama, która mnie obdarza miljonami. Ale trzeba brać pod uwagę, że świat jest dla mnie o 100 proc. droższy, niż dla każdego przeciętnego śmiertelnika. Reprezentacja, cele dobroczynne, nieprzewidziane wydatki, których tak wiele jest w życiu artysty, to Moloch, pochłaniający olbrzymie sumy. A zresztą ten deszcz złota zaczął spływać na mnie stosunkowo niedawno. Trzy lata temu, w tej samej kasie teatru wielkiego, skąd dziś podniosłem 10.000 złotych, wypłacono mi 10, wyraźnie 10 złotych za występ. Spiewałem wówczas jako adept partję górala w Halce...

— —

Powtarzając zwierzanie się Kiepury za »Nowym Dziennikiem« musimy zauważyć, ze, jeżeli idzie o cele dobroczynne, to Kiepura niewiele na nie wydaje, chyba że gdzieś zagranicą, bo gdy w Sosnowcu zwracano się doń, to nie miał, zdaje się, przy sobie drobnych...

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Czerwiec 13 Sroda	Dziś: Antoniego Jutro: Bazylego Wschód słońca 3.15 Zachód „ 7.57

RADJO.

Sroda 13 — czerwca.

KATOWICE.

17.— Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl,
17.20 Odczyt pt. „Żołnierz polski minionych stuleci".
17.45 Transmisja z Krakowa.
18.15 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
18.55 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska".
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt pt. „Reforma szkolnictwa w Polsce w dobie współczesnej".
20.00 Przerwa.
20.15 Koncert wieczorny.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT i sportowy.

Ogólna.

Kto i ile ma płacić w czerwcu?

Ministerjum skarbu przypomina płatnikom, że w m-cu czerwcu r. b. przypadają do zapłacenia następujące podatki bezpośrednie:

1. do 15 czerwca — wpłata II części różnicy pomiędzy kwotą wymierzonego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1927, a kwotą uiszczonych zaliczek za tenże rok przez tych płatników, którzy w terminie do dnia 20 maja r. b. uiścili I-szą część powyższej różnicy.
2. do 15 czerwca — wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w m-cu maju r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I — V kateg. prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze.
3. podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz kwoty zaległości odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w m-cu czerwcu, tudzież po-

---

Cela więzienna.

81.

— Dziwna rzecz, niepojęta! nieprawdopodobna! — mówił Buvard, sam do siebie. — W jakim wieku to dziecko?

— Ma cztery lata.

— Dobrze... tak wypada właśnie... i ty je widziałaś?

— O! tak. Mała jest szczęściem swej matki, która ciągle się z nią pieści i obsypuje pocałunkami. Od jakiegoś czasu jednak Szramowata lęka się, że jest śledzoną, że chcą jej dziecko odebrać. Przyszła do mojej matki, używającej jak najlepszej opinji w całej okolicy, aby się jej poradzić i dziecko oddać jej opiece. Zastawszy mnie, patrzyła z nieufnoscią, podejrzliwie, i gdy dopiero, po rozmowie z matką w zamkniętej drugiej izbie, wyszedłszy, ujrzała mnie, bawiącą się z malutką, rozpogodziła się i, odpłacając za życzliwość dla córeczki, zaczęła nazywać mnie po imieniu i rozmawiać ze mną.

Buvard ani jednem słowem nie przerywał opowiadania dziewczęcia; tylko czoło jego niekiedy zachmurzało się i brwi się marszczyły. Pożegnał ją też krótkiemi słowami dziękując za dostarczone wiadomości. Palota oddaliła się śpiesznie, pociąg bowiem wkrótce odchodził z powrotem do Maisons - Lafitte.

Tymczasem po odejściu misjonarza, pomiędzy panią Murder a księciem rozegrała się poniżej opisana scena.

Książę, słysząc historję, opowiadaną przez fałszywego misjonarza, poznał w nim natychmiast Konstantego Richemond. Wiedząc o zręczności i przebiegłości agenta, nie wątpił, że od tej chwili rozpoczął on znów walkę, przez jakiś czas zawieszoną. Lecz miał on również, jak Buvard swój plan. Spełnienie tego planu miało go zabezpieczyć na przyszłość od wszelkich niebezpieczeństw. Było nim małżeństwo z wdową Murder. Postanowił zatem nie zwlekać i oświadczyć się tego wieczoru. Dzięki listowi, spodziewał się otrzymać przychylną odpowiedź.

Po powrocie Klotyldy do salonu, widząc ją niezwykle podnieconą, prosił, ażeby przeszli się razem po salonach.

Młoda kobieta, bez wahania, nawet skwapliwie, przyjęła propozycję.

— A! pani — przemówił książę — drżysz cała! Widocznie musiałaś od misjonarza usłyszeć coś, co cię tak silnie wzruszyło.

— Nie, bynajmniej—odparła Klotylda — nic mi nie powiedział; lecz jego opowiadanie przejęło mnie; to okropne, nieprawdaż?

Książę uśmiechnął się smętnie.

— Racz pani sobie przypomnieć — rzekł że przed kilku miesiącami przesłałem ci jak najdokładniejszy opis mego życia, powierzając zarazem straszną tajemnicę, ciążącą nad niem.

— Tak, czytałem list pana i byłam nim silnie wzruszoną — wyszeptała Klotylda.

— Wahałem się długo, zanim uczyniłem to wyznanie—mówił książę—mogło ono było bowiem zniweczyć najpiękniejsze marzenie mego życia.

— Jakto?

— Czy zapomniałaś pani, że kocham cię, uwielbiam, że miłość ta jest jedynym celem mego życia; że, jeśli będę musiał wyrzec się myśli, iż kiedyś zostanę twoim mężem, opuszczę na zawsze kraj ten, w którym spotkał mnie najokrutniejszy zawód.

— Książę!

— Wysłuchaj mnie pani, wysłuchaj, jak gdyby ta chwila miała być ostatnią, spędzoną przez nas wspólnie, jak gdyby po niej miało nastąpić wieczne rozstanie.

Zatrzymsli się w saloniku, zupełnie pustym. Klotylda usiadła na kanapce a obok niej książę.

— Mówiłaś mi pani, przed chwilą — ciągnął dalej — że czytałaś list mój, lecz cóż znaczy list suchy, zimny, opowiadający historje, które krwią i łzami trzebaby skreślić. O! jak straszne były moje cierpienia; ile potrzebowałem sił, mocy, energji poczucia honoru nawet, aby nie zakończyć samobójstwem tych długoletnich męczarni. Nadszedł nawet dzień, w którym postanowiłem przerwać to nędzne życie uciec w krainę cieni przed bezustanną hańbą, zawieszoną nad mą głową. Bóg wstrzymał mnie na samym krańcu przepaści. Tego dnia jeden z magnatów Kuby wydawał bal. Poszedłem tam, aby raz ostatni rzucić okiem na ludzi. To mnie ocaliło. Na tym balu po raz pierwszy ujrzałem cię, pani, spojrzenia nasze spotkały się i od tej chwili uczułem budzące się wszystkie, uśpione siły, pragnienie życia i zwalczenia wszystkich przeciwności. Od tej chwili cię pokochałem...

— Panie... — wyszepnęła młoda kobieta.

c. d. n.

datki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w tymże m-cu.

(o) **Z piśmiennictwa.** Ukazał się numer 11 społeczno-literacko-artystycznego tygodnika warszawskiego »Wiek XX«.

Z Sosnowca.

(s) **Przed wyborami do izby przemysłowo-handlowej.** Wobec zbliżających się wyborów do izby przemysło-handlowej min. przemysłu i handlu nadesłało miejscowym organizacjom przemysłowców i kupców do zaopinjowania projekt ordynacji wyborczej do izby.

(s) **Budżet m. Sosnowca zatwierdzony.** Wczoraj powrócili z Kielc przedstawiciele magistratu, którzy jeździli na obronę budżetu. Poza drobnemi zmiananami kilku pozycyj województwo w całej rozciągłości budżet miejski zatwierdziło.

(s) **Kiedy będzie posiana trawa?** Stosownie do umowy dyrekcja tramwajów miejskich zobowiązała się zasiać trawę na torowiskach, na których ułożone są szyny zwykłe (kolejowe). Miało to być dokonane jeszcze na wiosnę. Tymczasem dyrekcja tramwajów nie kwapi się zbytnio z tą »drobnostką«. Przed paru tygodniami jacyś ludzie pokopali ziemię na ul. 3 maja w Sosnowcu, trawy jednak nie posiano. Tumany kurzu ze skopanej ziemi stały się plagą śródmieścia. Należałoby więc corychlej pomyśleć o posianiu trawy.

(s) **Zarząd ligi morskiej i rzecznej** w Sosnowcu zawiadamja, że zapisy na 3-dniową wycieczkę na Wiśle w dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca przyjmowane będą w księgarni «Wiedza» najdalej do dnia 20 b. m. Uprasza się przeto wszystkich chętnych wzięcia udziału w tej wycieczce, aby we własnym interesie uskutecznili zapisy w tym terminie, gdyż ilość osób jest ograniczona (100 osób) i po tym termine żadnych zapisów przyjmować się nie

(s) **Koncert młodzieży państwowego gimn. im. Staszica w Sosnowcu.** W sobotę dnia 16 bm. o godzinie 7 i pół wiecz. odbędzie doroczny koncert szkolny pod batutą prof. W. Powiadowskiego.

W programie występy chórów, orkiestr (dętej, smyczkowej) oraz popisy solowe i deklamacje.

Przypuszczać należy, że i w tym roku rodzice i sympatycy młodzieży wypełnią salę po brzegi, aby usłyszeć młodych wykonawców programu.

Koncerty młodzieży gimn. im. Staszica mają oddawna ustaloną opinję najudatniejszych koncertów w Zagłębiu.

(s) **Kurs dla sędziów piłki nożnej.** Zarząd sosnowieckiego podkolegjnm sędziów piłki nożnej urządza drugi w tym sezonie kurs dla kandydatów sędziowskich. Zgłoszenia na kurs przyjmuje członek zarządu p. B. Mazur Sosnowiec, Piłsudskiego.

Z powodu zorganizowania kieleckiego O.Z.P.N. którego zarząd ma siedzibę w Sosnowcu, a co zatem idzie i większego rozwoju sportu, daje się odczuwać brak dobrych sędziów piłkarskich, to też celem zaradzenia temu organizuje się powyższy kurs. Pierwszy kurs, urządzony w tym sezonie, ukończyło 10 kandydatów.

(s) **Z komitetu miejskiego L. O.P. i P.** Dziś, tj. 13-go bm. o godz. 8 ej wiecz. w biurze L.O.P.iP. (Kościelna 6) odbędzie się posiedzenie sekcji zbiórkowej, wobec powyższego uprzejmie prosimy o łaskawe przybycie osoby, które zgłosiły swoją zgodę na posiedzeniu organizacyjnem w dn. 11 bm. na wzięcie udziału w kweście na rzecz LOPP. w dniu 17 czerwca br. Zarząd.

(s) **Włóczęga.** Dn. 10 bm. zatrzymano na dworcu w Sosnowcu Czesławę Graczyńską, bez stałego miejsca zamieszkania. Przekazano ją do Bodzentyna, jako miejsca przynależności.

(s) **Pijani awanturnicy.** Policja pociągnęła do odpowiedzialności za opilstwo i awantury uliczne dwuch sosnowiczan: Antoniego Januszewskiego i Karola Omachelę.

(s) **Kradzieże.** Bronia Studinberg (Małachowskiego 30) zameldowała, że służąca Aniela Zurek, skradła jej suknię i żakiet damski wart. 100 zł.

Karol Wróblewski (Piłsudskiego 14) zameldował, że szofer Antoni Koźlik, zam. w Szopienicach przy ul. 3-go maja nr. 1, skradł mu części samochodowe łącznei wartości 150 zł.

Adam Głębocki (Daleka 5) zameldował, że w czasie procesji Bożego Ciała na ul. 3-go maja nieznany sprawca skradł mu płaszcz wart. 150 zł.

Z Będzina.

(b) **Z posiedzenia wydziału.** Na poniedziałkowem posiedzeniu członków wydziału sejmiku będzińskiego uchwalono projekt statutu szpitala wenerycznego; zaakceptowano wzór skryptu dłużnego przy udzielaniu pożyczek długoterminowych drobnym rolnikom na odbudowę, udzielono gwarancji w wysokości 10.000 zł. dla zrzeszenia samorządów powiatowych w Warszawie; postanowiono założyć w gminie Łosień kasę pożyczkowo-oszczędnościową z kapitałem zakładowym 2.000 zł., udzielić urlopu lekarzom szpitala powiatowego i przyjąć dwuch studentów na praktykę samorządową.

(b) **Uroczystości magistrackie.** W nadchodzącą niedzielę magistrat będziński urządza uroczystość poświęcenia ośrodka zdrowia przy ulicy Krakowskiej, poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę szkoły powszechnej przy ulicy Promyka oraz otwarcie nowowyremontowanego mostu przy ulicy Kołłątaja.

W uroczystościach weźmie udział wojewoda kielecki p. Korsak oraz szereg zaproszonych przedstawicieli instytucyj państwowych, samorządowych i społecznych.

(b) **Drobny ogień.** Dnia 11 bm. w godzinach popołudniowych w domu Józefa Franasika w Wojkowicach Komornych wybuchł drobny ogień, który zniszczył część dachu.

Przyczyną wybuchu ognia było wadliwa budowa komina.

Straty wynoszą około 250 zł.

(b) **Kradzież.** W nocy dn. 10 na 11 b. m. ze składu Rubina Dafnera przy ulicy Kościuszki 30 skradziono większą ilość materjałów pismiennych ogólnej wartości 3.750 złotych.

Z Czeladzi.

(c) **Zakończenie tygodnia czerwonego krzyża w Czeladzi.** 10 bm. został zakończony tydzień czerwonego krzyża w Czeladzi zabawą w parku miejskim., z której dochód wynosi około 600 zł. brutto.

W czasie zabawy urządzono loterję fantową, która stanowiła największą pozycję dochodową. Przygrywała orkiestra tow. Saturn. W najbliższych dniach odbędzie się zebranie likwidacyjne »tygodnia«.

(c) **Wycieczka straży ogniowej.** W nadchodzącą niedzielę zarząd ochotniczej straży pożarnej w Czeladzi urządzi wycieczkę ogólną z własną orkiestrą do lasu w Gudkowie.

(c) **Zabawa szkoły nr. 3.** 17 b. m. szkoła powszechna w Czeladzi nr. 3, urządzi w parku miejskim w Czeladzi zabawę, z której czysty dochód przeznaczony jest na wycieczkę krajoznawczą dzieci szkolnych do Wieliczki, Krakowa i Ojcowa.

(c) **W czasie kąpieli.** W ub. niedzielę w czasie kąpieli w Brynicy pod Czeladzią utonął jakiś młodzieniec z G. Śląska, którego nazwiska nie zdołano jeszcze ustalić. Mimo energicznej pomocy lekarskiej utopionego nie zdołano przywrócić do życia i celem dalszych zabiegów, zabrano go do szpitala w Siemianowicach.

(c) **Ujęcie dawno poszukiwanego złodzieja.** Znany na terenie Czeladzi i w okolicy złodziejaszek Detko Jan, który przed kilku tygodniami skazany został na 3 miesiące aresztu przez sąd pokoju w Czeladzi za kradzież butów, został w dniu 8 bm. ujęty przez policję czeladzką i osadzony pod kluczem.

(c) **Awanturnicza Machoniowa.** Do magistratu przyszła w celu załatwienia jakiegoś interesu niejaka Katarzyna Machoniowa (Krzywa 13), coś jednak jej się nie spodobało, bo poczęła wymyślać urzędnikom. Policja pociągnęła ją do odpowiedzialności.

(c) **Wypadek przy pracy.** Onegdaj na kopalni »Saturn« uległ wypadkowi Szabęk Stanisław lat 20, któremu wózek z węglem okaleczył obydwie ręce. Rannego przewieziono na kurację do szpitala P. K. Ch. w Czeladzi.

Z Dąbrowy.

(d) **Z rady szkolnej.** W ubiegły poniedziałek odbyło się posiedzenie członków rady szkolnej, na którem na przewodniczącego rady wybrano prezydenta Cieplaka. Ponadto rozpatrzono kilka próśb w sprawie przyjęcia na posady.

Z Zawiercia.

(z) **Rozwiązanie związku strzeleckiego.** Komenda obwodu rozwiązała istniejący w Zawierciu oddział związku strzeleckiego i zawiesiła w czynnościach zarząd. Zarządzenie to ma na celu reorganizację oddziału, który w Zawierciu pozostawiał wiele do życzenia.

(z) **Własny gmach banku spółdzielczego.** Bank spółdzielczy w naszem mieście dzięki inicjatywie i bezinteresownej ofiarności członków zarządu i rady banku pp.: Bornszteina, Szinagla, Hendlera, Windmanna i innych przystąpił w ubiegłym roku do budowy własnego gmachu, który w najbliższych czasie zostanie ukończony. Będzie to jeden z nielicznych własnych gmachów banków spółdzielczych w Polsce. Inicjatorzy przystąpili do zrealizowania swego planu bez odpowiednich funduszów i jedynie dzięki ofiarnej pracy, ukończyć mogli rozpoczęte dzieło.

(z) **Zebranie zw. zaw. włókienniczego.** Na ostatniem zebraniu związku zawodowego włókienniczego — po omówieniu ostatniej umowy, zawartej z przemysłowcami, gwarantującej podwyżkę płac w wysokości 60 proc., wybrano nowy zarząd związku.

W skład zarządu weszli: Józef Powązka, Jan Kurek, Stanisław Kleiman, Zygmunt Makowski, Ignacy Lipczyński, Jan Chruszczik, Michał Popczyk, Bronisław Rogoń i Antoni Lewandowski; jako zastępcy: Jan Stypczyński, Andrzej Machura, Jan Cieśla, Piotr Dusza i Leon Uznański.

Do komisji rewizyjnej weszli: Antoni Polczyk, Władysław Gwoździk i Wacław Kowalczyk — zastępcy: Jan Jabłoński i Stanisław Kowalczyk. Sąd koleżeński: Bronisław Mienia, Jan Kowalczyk, Antoni Zyła — zastępcy: Piotr Morawiec, Stanisław Sroga. W zebraniu brało udział około 400 osób.

(z) **Fryzjerzy czy dentyści.** Dwaj cyrulicy żareccy Moszkowicz i Warszawski poza właściwym swoim zawodem trudnili się dodatkowo... dentystyką. To drugie zajęcie pomysłowych fryzjerów nie podobało się policji miejscowej, która po porozumieniu się z lekarzem powiatowym przerwała im dalszą praktykę, konfiskując narzędzia dentystyczne. Winni ukarani będą w drodze administracyjnej za niedozwolone zabiegi lekarskie.

(z) **Katastrofa autobusowa.** Dowiadujemy się, że w ub. sobotę nad wieczorem autobus kursujący pomiędzy Zawierciem a Pilicą, przewrócił się na szosie. W skutek wypadku 8 osób zostało poranionych w tem 1 osoba — bardzo ciężko.

W ostatnich czasach katastrofy samochodowe, zwłaszcza zaś z autobusami, przepełnionemi pasażerami, mnożą się w sposób zastraszający. Są to wypadki stanowczo zbyt częste, jak na nasz obecny rozwój komunikacji automobilowej, to też zadaniem czynników miarodajnych jest wyszukanie właściwych przyczyn tych straszliwych wypadków i wydanie odpowiednich zarządzień czy nowych przepisów, normujących zwłaszcza szybkość jazdy, a mających na celu ochronę zdrowia i życia podróżujących autobusami pasażerów.

Z Olkusza.

(ol) **Koncert Namysłowskiego.** 14 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Olkuszu koncert orkiestry Namysłowskiego.

(ol) **Ze sportu.** 10 bm. odbyły się zawody piłkarskie w Olkuszu pomiędzy kl. sp. «Olkusz« a »Postępem« z wynikiem 3 : 1, oraz w Bolesławiu pod Olkuszem pomiędzy «Vestą» (Olkusz) a «Bolesławianką» z wynikiem 2 : 2.

(ol) **Obuchem siekiery w głowę.** Pomiędzy sąsiadami Andrzejem Mitką i Kazimierzem Kluczewskim we wsi Będkowice, gm. Cianowice powstała bójka, zakończona ciężkiem poranieniem Kluczewskiego, który otrzymał niebezpieczny cios w głowę obuchem siekiery. — Mitkę aresztowano.

(ol) **Kradzież w Olkuszu.** Przy pomocy podkopu w piwnicy, niewykryci złodzieje dostali się w nocy do sklepu tytuniowego Jakóba Melcera w Olkuszu i skradli różnych gatunków tytoniu za 1200 złotych. Dochodzenie prowadzi policja.

(ol) **Pożar w Ogrodzieńcu.** W dniu 11 bm. spłonął dach na cegielni Dawida Zerykiera wartości kilkaset złotych. Pożar powstał wskutek złej konstrukcji pieca.

Skandal na przedstawieniu teatralnem w Częstochowie.

Redaktor „Cajtu“ spoliczkowany przez aktorkę.

Harmonijny przebieg przedstawienia zespołu operetki żydowskiej p. Herszkowicza, od kilku dni z zasłużonem powodzeniem występującego w Częstochowie, został zakłócony następującym wypadkiem.

Oto w czasie antraktu między pierwszym a drugim aktem do redaktora wychodzącego w Częstochowie tygodnika »Cajt« p. Wajsberga nagle podeszła pani Białkowicz, żona kierownika trupy, która niedawno jeszcze występowała w Częstochowie, a obecnie występuje w Sosnowcu.

Pani B., nie bawiąc się w żadne ceregiele, dwukrotnie spoliczkowała p. Wajsberga.

Po kilku minutach na miejsce wypadku przybył podkomisarz Kuliński, który polecił pani W. natychmiastowe opuszczenie lokalu.

Został sporządzony odpowiedni protokuł. Jak wynika z objaśnień pani W., przyszła ona na przedstawienie w celu obliczenia się z p. Wajsbergiem, który na łamach swego pisma zamieścił nieprzychylną ocenę działalności trupy Białkowicza.

Mąż — zwierzę

nakłaniał żonę do nierządu i katował w nieludzki sposób.

Że ciężkie są zadania brygady sanitarno-obyczajowej, o tem wszyscy dokładnie wiemy. Najlepszym tego przykładem jest wypadek, jaki kilka dni temu miejsce we Lwowie, a ujawniony został właśnie dzięki tej godnej pochwały brygadzie. Przed paru dniami aresztowany został niejaki Franciszek Tassa, za nakłanianie swej żony, Katarzyny, do uprawiania nierządu, z czego ciągnął on zyski.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że Tassa żonę swoją, gdy stawiała opór i nie chciała oddawać się uprawnianiu prostytucji, bił i katował w nielitościwy sposób. Zeznała ona w policji, że Tassa wywoził ją na prowincję, tam wyszukiwał jej adoratorow, a zarobione przez nią pieniądze, zabierał do siebie.

Często wyjeżdżał Tassa z żoną do Kołomyj, gdzie przesiadywał w kawiarni «City» i tam handlował ciałem swej żony. Wyszukawszy dla niej przygodnego gościa, z kawiarni tej wysyłał ją do hotelu, poczem odbierał jej otrzymane pieniądze. W ten sposób Tassa zarabiał na swe utrzymanie. Policja, dowiedziawszy się o takim procederze, uprawianym przez Tassę, wreszcie wczoraj aresztując go, uwolniła młodą kobietę od dalszego staczania się w bagno.

Tassa będzie sądzony na podstawie dekretu pana prezydenta Rzeczypospolitej, który za takie przewinienia przewiduje bardzo dotkliwe kary.

Polując na dziki myśliwy zabił człowieka.

We wsi Rudziska w gm. Skwirno pod Rypinem wydarzył się wczoraj straszny wypadek,

Na polach i łąkach oraz w lesie stanowiącym własność Józefa Czarneckiego, dwaj jego sąsiedzi: Jan Wiścicki i Granciszek Koszak urządzili polowanie na dziki.

Syn Czarneckiego, 21-letni Jan usłyszawszy wystrzały, udał się do lasu, chcąc wygonić kłusowników, ci jednak w zapale myśliwskim nawet na widok człowieka nie zaprzestali strzelać.

Skutek strzałów był fatalny.

Gdy Czarnecki aodszedł do kłusowników, aby im odebrać dubeltówki, padł strzał i kula, przeznaczona dla dzika, ugodziła młodzieńca w piersi. Czarnecki z jękiem zwalił się na ziemię i w kilka chwil potem wyzionął ducha.

Kiedy wieść o śmierci syna doszła do Józefa Czarneckiego, natychmiast udał się on na posterunek policji i zameldował o zbrodni kłusowników. Policja wdrożyła dochodzenie, w rezultacie którego aresztowano Wiścickiego. Myśliwy do zabójstwa młodego Czarneckiego nie przyznaje się. Sledztwo w toku.

Krwawa bitwa ukraińców z żydami.

Niedaleko Kowla w miasteczku Maciejowie wybuchła awantura między poborowymi ukraińcami, którzy przybyli tam na punkt zborny a żydami. Awantura ta zmieniła się w szybkiem tempie w groźną bójkę, w której wzięli udział wszyscy żydzi miasteczka.

W walce wzięło udział z obu stron przeszło 400 osób. Walczono na pięści, laski i kamienie. Jeden z uczestników bitwy, nauczyciel szkółki żydowskiej zginął na miejscu ugodzony kamieniem. Wiele osób odniosło lżejsze i cięższe rany.

Szybka i energiczna interwencja policji położyła kres walce, któr1 mogłaby przybrać jeszcze potworniejsze rozmiary. Aresztowano wiele osób.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Krzywoprzysięstwo.

W tych dniach odpowiadali przed sądem okręgowym w Sosnowcu mieszkańcy wsi Józefów, pow. będzińskiego Wiktor Jaworski, lat 24, Eugenjusz Surowiec, lat 23, i Władysław Janicki, lat 24, oskarżeni o krzywoprzysięstwo.

W styczniu 1928 r. sąd pokoju w Sosnowcu rozpoznał sprawę karną Juljana Barańskiego i innych o kradzież kur w dniu 6 grudnia 1927 r. Władysławowi Bałemu w Zagórzu.

Złodzieje nie przyznali się do winy i na dowód swej niewinności powołali się na szereg świadków. Wszczególności Julian B., chcąc oczyścić się od hańbiącego zarzutu amatora cudzych kur, znalazł sobie świadków w osobach: Wiktora Jaworskiego, Eugenjusza Surowca i Władysława Janickiego, którzy uchronili go w prawdzie od grożącej kary, sami jednak narazili się na to, że policja w Zagórzu, nie ufając ich wiarogodności, wszczęła śledztwo.

Sprawa znalazła się przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który dyskwalifikując ich, jako świadków, skazał »fałszywych współprzysiężników« na karę 4-ch miesięcy więzienia każdego, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Pomysłowy inkasent.

Wczoraj sąd okręgowy (wydział karny apelacyjny) w Sosnowcu rozpoznawał sprawę mieszkańca Zagórza pow. będzińskiego, Władysława Kucharskiego, lat 19, oskarżonego o przywłaszczenie sobie 164 złotych.

Sąd skazał go na 6 tygodni więzienia.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 12.6.

Nowy Jork 8.90
Londyn $43.51^{1}/_{2}$—$43.51^{1}/_{4}$
Paryż $35.08^{1}/_{4}$
Wiedeń 125.38
Praga $26.41^{1}/_{2}$
Włochy $46.88^{1}/_{2}$
Szwajcarja $171.77^{1}/_{2}$
Holandja 359.70
Dol. War. pr. obr. $8.89^{1}/_{4}$
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 95.00—92.75-93.25
Tendencja: niejednolita

AKCJE.

Warszawa, 12.6.

Bank Dyskontowy 137.00—138.—
Bank Handlowy 117.00
Bank Polski 194.50—194.00—198.—
Bank spół. zarobk. 87.75—87,50
Kijewski 80.—
El. Dąbrowa 87.00
Siła i Swiatło 152.—
Chodorów 172.—
Częstocice 60.—
Cukier 69.75
Firlej 69.00
Wysoka 190.00—200.—
Węgiel 100.50
Modrzejów 48.00
Norblin 237.00
Ostrowiecki serja A 135.00 B 125.00 II emisja 116.50
Parowozy II em. 45.00
Pocisk 10.55
Rudzki 49.00
Starachowice. 61.00—60.00—61.25
Borkowski 17.75
Haberbusz 245.00—246.—
Spirytus 39.50
Tendencja: niejednolita

Krwawa zemsta.

32.

Nigdy zapewne nie przypuszczałaś, że nadejdzie dzień, w którym uczucie moje zmieni charakter. Nie jesteśmy rodzeństwem, choć żyliśmy z sobą jak brat z siostrą i nie możemy zawsze kochać się jako tacy. Jesteś zbyt piękną. Piękność twoja upaja mnie. Jesteś łagodną, czułą, pobłażliwą. Twoja czułość doprowadza mnie do szaleństwa. Słuchaj Marjo, być może, że mię pokochasz jeszcze. Wszak nic cię odemnie nie odpycha? Czyż twoja przyjaźń dla mnie, nie może zmienic się kiedy w uczucie gorętsze? Przebywałaś przy mnie nie znając stanu mego serca. Dzisiaj, gdy poznałaś je, pozwól przemówić swojemu. Wszak nie spra wisz mi tej strasznej męczarni, nie odtrącisz mię od siebie! Pozwól mi kochać cię, miłość zjawi się później sama. Ty jesteś tak piękną, a ja tak niegodnym ciebie, to prawda! ale pozwól mi przynajmiej, bym zasłużył na ciebie taką miłością, jakiej nikt inny nie byłby zdolny ci okazać.

— Janie, mój biedny Janie! — szeptała.

— Co stanie się zemną, jeżeli mnie nie pokochasz? Żyłem tylko dla ciebie, całe życie stosowało się do ciebie. Bóg dobry ułożył wszystkie wypadki spotkania, śmierci, szczęścia i katastrofy, tak abym pozostawał zawsze przy tobie. To być nie może, byśmy żyli zdala od siebie. Gdybyś mię nie kochała, byłoby to przeciw woli Boga. Stałabyś się nieszczęśliwą przez to samo, żeś mię uczyniła nieszczęśliwym.

Ujął jej ręce i pokrył gorącemi pocałunkami. Ona była tak smutną i zmieszaną, że nie pomyślała ich cofnąć. Nerwowem uściśnięciem odpowiadała nawet na pieszczoty młodego człowieka. Ale to wahanie, boleść, nawet okazywane mu oznaki serdecznej zyczliwości, czyż nie były dowodami, że naprózno zapytywała swego serca i że nie znajdowała w niem miłości?

On przeczuwał to instyktownie, ale było to dla niego rzeczą tak okropną, że wolał wątpić do ostatniej chwili. Cofał się przed rzeczywistością, nie wierzył, aby tak wielkie nieszczęście było możliwe.

— Odpowiedz mi, Marjo, jednem słowem, któreby mię przekonało, że to, co ci powiedziałem, nie obraziło cię. Powiedz czy kochasz mię i czy zgadzasz się zostać moją żoną? Ale zanim odpowiesz, pomyśl o tem strasznem nieszczęściu, jakie spowoduje twoja odmowa.

Ona, tak otwarta zawsze, nie śmiała powiedzieć prawdy. Zdawała się po raz ostatni zapytywać swą duszę, czy nie odkryje w niej czegoś więcej nad przyjaźń i miłość siostry. Ale widocznie nie odkryła innego uczucia, gdyż milczała dalej

— Więc powiedz mi przynajmniej — mówił Jan ze wzrastającą boleścią, że nie kochasz kogo innego. I czy mogę się spodziewać, że nie kochając dotychczas nikogo, pokochasz mię w przyszłości?

Nakoniec przemówiła. Skłoniły ją do tego słowa jego.

— Janie, mam ci sprawić wielką boleść i dla tego nie chciałam odpowiadać ci. Słowa twoje zdziwiły mię. Nie spodziewałam się usłyszeć od ciebie takiego wyznania.

— Nie domyślałaś się dotychczas, że ja cię kochałem?

— Przysięgam ci, nie domyślałam się. Miałam ufność w twem sercu, ale widziałam w tobie tylko brata. Boże mój — dodała, usiłując ukryć łzy — byliśmy tak szczęśliwymi! Było to za wielkie szczęście, aby mogło trwać długo!

Zapanowała nad wzruszeniem i mówiła ze spokojem:

— Będę zupełnie szczerą. Na twoją szczerość powinnam odpowiedzieć całkowitem odsłonięciem mej duszy. Powiedziałam ci przed chwilą jak głębokiem było moje przywiązanie do ciebie. Pozostanie ono takiem na całe życie. Ale ty nie tego się domagasz. Niestety! nie mogę kochać cię inaczej.

— Nie możesz mnie kochać?

— Nie mogę, nie pozostawiam ci nawet nadziei...

— Dla czego?

— Gdyż serce moje nie jest wolne!

Powstał nagle z napół otwartemi ustami i źrenicami rozszerzonemi. Dusił się. Cierpienie, sprawione na nim przez te słowa, było tak widoczne, że młoda dziewczyna, przestraszona, podeszła ku niemu. Ale on ją odtrącił.

— Nie, nie dotykaj się mnie!

— Przebacz mi, mój drogi bracie, przebacz mi...

— Przestań, nie potrzebuje twojej litości.

Lecz nagle, po tym wybuchu gniewu nastąpił paroksyzm cierpienia. Osunął się ze skały, ukrył twarz w dłonie i zaczął płakać.

Więc ona kocha kogo innego i nigdy go kochać nie będzie. Znał ją dobrze. Wiedział, że ta dumna i piękna dziewczyna jednego tylko człowieka kochać będzie przez całe życie.

c. d. n.

Warszawska Fabryka Octu Spirytusowego

„MONOPOL“

Józef Komicz

Warszawa, Grzybowska 41, tel. 13-26

Skład reprezentacyjny J. Kagalski w Dąbrowie Górniczej, ul. 3 Maja 12 tel. 1-59.

OCET SPOŻYWCZY

Do najpotrzebniejszych artykułów spożywczych codziennego użytku bezwarunkowo należy ocet. Przechodząc do jakości octu, stwierdzić należy, że dobroć jego polega na produkcie z jakiego jest wyrabiany i sposobu jakim jest produkowany. Doświadczona wieloletnią praktyką i urządzona podług najnowszych zasad techniki hygjeny **Warszawska fabr. octu spirytusowego „MONOPOL“**, powołując się na niezliczoną ilość Sz. Konsumentów w możności jest **dostarczać takie octy w każdych ilościach, gwarantując jednocześnie za ich naturalne pochodzenie.**

Różnorodność octów, które niekiedy nie mają nic wspólnego z samą nazwą „ocet“, jest tak wielka, że nie sposób ich wszystkich wyszczególnić, a tem bardziej wyróżnić od zwykłych falsyfikatów, któremi w ostatnich latach powojennych nawskroś przesiąknięty jest rynek sprzedażny. Ze wszystkich octów, jakie dziś są wyrabiane, wyróżnić przedewszystkiem należy octy z wina i spirytusu, drogą naturalnej fermentacji otrzymywane.

W Gimnazjum żeńskiem (z prawami)

H. Rzadkiewiczowej

w Sosnowcu, Dęblińska 1.

Zapis nowych kandydatek rozpoczęty.

Przetarg ofertowy.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych w Kielcach ogłasza przetarg na wykonanie:

I. instalacji centralnego ogrzewania, kanalizacji, wodociągów i drenażu,

II. instalacji oświetlenia elektrycznego, w gmachu warsztatowym Szkoły Górniczo-Hutniczej w Dąbrowie Górn.

Oferty należy wnieść do Dyrekcji Robót Publicznych w Kielcach do dnia 25 czerwca 1928 roku, do godziny 11 przed południem.

Wszelkich informacji udziela Dyrekcja Robót Publicznych w godzinach urzędowych, tamże są do przejrzenia warunki oferowania i wykonania budowy, plany, oraz druki.

Te ostatnie nabyć można za opłatą 10 zł.

Dyrektor Robót Publicznych (—) KRUG.

Restauracja - skład win i delikatesów

St. Wilczyńskiego

Sp. z ogr. odp.

Dąbrowa Górnicza, ul. 3-go Maja Nr. 5.

Podaje do wiadomości, że wprowadziłem sprzedaż towarów do domów i na miejscu. — Duży wybór wina, koniaków, likierów pierwsz. firm krajowych i zagranicznych oraz wódek czystych gatunkowych i monopolowych.

Porter angielski. — Piwo Grodziskie. — Wino z beczki na litry.

Kawior czarny 1/8 kg. 8 zł. — Kawior z sandaczy 1/8 kg. 3 zł.

Wkrótce zostanie wprowadzony dział gastronomiczny ze sprzedażą do domów.

Crem „Lactolin“

nagrodzony złotym medalem na wystawie w Paryżu

Kto crem „LACTOLIN“ używa
Ten bezwzględnie piegów
Plam i wszelkich defektów
Cery się wyzbywa.

—— ŻĄDAĆ WSZĘDZIE. ——

ŻOŁĄDEK — to stróż zdrowia

regulują go i łagodnie przeczyszczają

Piguł przeczyszczające

ze sfinksem

Apteki W. Borowskiego

Warszawa, Jerozolimska 59.

WAPNO

grube I-ma gatunku z dostawą na plac budowy polecają: czeladzkie wapienniki

„BRYNICA“

Sosnowiec, ul. 3-go maja 5, telefon 1-59.

Baczność! Baczność!

Tylko na czas krótki

Zakład Artystyczno Fotograficzny

J. ZORSKI Sosnowiec

ul. Modrzejowska Nr. 11

WYKONYWA

6 kart poczt. za 4 zł. 80 gr.

12 sztuk fotografji Minion 3 zł.

Uwaga: Portrety staniały o 20%

ODCISKI

LECZY PLASTER

SALWATOR

Apteki W. Borowskiego

Warszawa, Jerozolimska 59.



WYKWINTNE

UBIORY MĘSKIE

GOTOWE I NA ZAMÓWIENIE

POLECA

„WAWEL“

SOSNOWIEC UL. 1 Maja 21

Za gotówkę i na długoterminowe spłaty.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Udzielam konwersacji języka francuskiego oraz wyższej matematyki, Sosnowiec, ul. Kołłątaja 5, Świderski.

Kupno i sprzedaż.

POMNIKI gotowe w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich poleca zakład kamieniarski JANA ZAGÓRSKIEGO. Sosnowiec Aleja nr. 8. Tam się wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa.

Losy państwowej pieniężnej Loterji Dobroczynnej są do nabycia w kolekturze Józefa Hlawskiego, Sosnowiec. Główna wygrana Zł. 50.000. Cena całego losu zł. 8, połówki zł. 4. Ciągnienie 21 czerwca 1928 r.

Wyżeł rasy niemieckiej (pies) ostrowłosy z rodowodem nadający się do pracy wszechstronnej, 11 miesięcy posiada tresurę pokojową metodą Oberläudera. Ojciec Lato II złoty medal — matka Diana III z nad Gopła, do sprzedania. Wiadomość Tadeusz Bodakiewicz w Kielcach, ul. Leonarda 10, parter.

Tylko zł. 10, 6 pocztówek i portret, wykonany artystycznie w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO“ Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23 vis a vis Kościółka kolejowego.

Harmonję stoliczkową w dobrym stanie sprzedam tanio. Wiadomość, Pogoń, Majowa 8 Duda.

Pianino krzyżowe w dobrym stanie kupię. Dąbrowa, Cukiernia „Sielanka“ ul. 3 Maja.

Zakopane. Biuro J. Kubińskiego ma do sprzedania wille, pensjonaty i parcele.

Jest do sprzedania dom o 25 ubikacjach z ogrodem warzywno-owocowym w Dąbrowie Gór. przy ul, Kościuszki 33, wiadomość na miejscu.

Kupię posesję, dom z ogrodem lub placem w okolicy Będzina, Dąbrowy, Sosnowca. Zgłoszenia „Expres Zagłębia“ Będzin.

Przyjmę koncesję na restaurację. Wiadomość w „Expresie Zagłębia“ w Sosnowcu.

Posady i prace.

Slusarz zdolny na roboty konstrukcyjno. ażurowe i kowal znajdzie zajęcie Sosnowiec Sobieskiego 1.

Kucharka umiejąca dobrze gotować, czysta i uczciwa, z dobremi poleceniami poszukuje zajęcia w lepszym domu, Zgłoszenia do „Exresu Zagłębia“ pod „Uczciwa“.

Potrzebna zdolna prasowaczka do Warszawskiej pralni bielizny, Małachowskiego 14.

Maszynista litograficzny potrzebny. Łaskawe zgłoszenia bo administracji Expresu Zagłębia pod „Maszynista“.

Młody subjekt sklepowy, z 2-letnią praktyką w spółdzielni, poszukuje posady Zgłoszenia pod „Subjekt“ do redakcji.

Zdolny pracownik fryzjerski potrzebny zaraz. Sosnowiec-Pogoń 29. W. Drygalak.

Lokale.

Dwa pokoje z telefonem w śródmieściu zaraz do odnajęcia. Zgłoszenia sub „Lokal“ do administracji.

Różne.

Męcik Bolesław mieszkaniec Myszkowa zgubił książeczkę wojskową wzdaną przez PKU Zawiercie i metrykę urodzenia. Kto znajdzie przesłać do policji w Myszkowie za nagrodą.

Potulski Stanisław zgubił dokument podróży wydany przez 11 pp. Tarnowskie Góry.

Dziedzic Ignacy zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Hela Hasenberg zgubiła książkę Kasy Chorych. Zwrócić A. Meryn, Modrzejowska 16.

Unieważnia się zgubiony weksel Abrama Friedricha z dnia 10-V 1928 r. płatny 15 lipca w Miechowie zł. 100.— na zlecenie M. Rosyna, żyro Szmul Szpigiel.

Londner Izak Chaim, Dąbrowa Gór., Królowej Jadwigi 25, zgubił police nr. 37619 Petesburskiego Tow. Ubezpieczeń na rubli 1000.— wraz z trzema kwitami kasowemi r. 1914, oraz świadectwo obywatelskie. Uprasza się uczciwego znalazcę o zwrot pod powyższy adres za wynagrodzeniem. Dokumenty te nikomu użytku nie przynoszą.

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-64